Cena jednego egzemparza **20 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 44. Kraków, dnia 31 października 1926. Rok XVI.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji. 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288

Wszystko, tylko nie zdrowy rozsądek.

Polska zalicza się do państw zachodnich. Znaczy to, że w urządzeniach państwowych powinna się kierować zasadami, które stare państwa, mające za sobą kilkuwiekową przeszłość i oparcie o kulturę rzymską, uznały za **najrozumniejsze i najbardziej celowe.** Tymczasem dzieją się w Polsce rzeczy, które **wprost urągają** nietylko ustalonym zasadom, ale wręcz prostemu rozumowi. Znaną jest rzeczą, ż koścem państwa są ustawy, które w imię słuszności mają **regulować życie społeczeństwa.** Im doskonalszy zmysł prawniczy w ustawach swoich wykazuje społeczeństwo, **tem silniejszy jest fundament państwa,** tem doskonalej rozwój społeczny postępuje naprzód.

W Polsce dlatego dzieje się źle, ponieważ nasze ustawy w sprawach zasadniczych **nie są wyrazem kultury i doświadczenia.** Dowodem tego jest **fatalna organizacja całego zarządu państwowego i sparaliżowanie naszego życia narodowego, społecznego i gospodarczego.** Ktokolwiek miał do czynienia z naszemi władzami, mógł się o tem przekonać.

Faktem jest, że żywioł polski pod władzą własnego rządu **czuje się dziś słabiej,** aniżeli nawet pod niektórymi zaborami. Kilka dni temu wstąpił do naszej Redakcji inżynier W. ze Wschodniej Małopolski. Wieści, jakie stamtąd przywiózł, mogą zatrwożyć nawet najbardziej wierzącego w siły żywotne naszego narodu. Oświadczył kategorycznie, że Polacy w stosunku do Rusinów **mieli za czasów austrjackich więcej siły,** aniżeli obecnie. Składają się na to dwie przyczyny. Przedewszystkiem polityka naszego rządu pozbawiona **planu, stanowczości i powagi,** a następnie **zbrodnicza agitacja Bryła,** tolerowana przez rząd, a ośmielająca Rusinów do wytrwania na wrogiem stanowisku względem Polaków. Skutkiem tego położenie Polaków **pogarsza się stale.** Jeżeli taksamo, względnie podobnie, dzieje się na całych kresach wschodnich, a prawdopodobnie tak jest, bo tam z największem powodzeniem działają: Wyzwolenie, Okoń i Niezależna Partja Chłopska, zaprawdę jest się czego lękać.

Kto temu winien? Nasza organizacja państwowa i kiepskie ustawy, które **nie ochraniają żywiołu polskiego**. Rząd, nie mający planu polityki państwowej i polskiej w stosunku do naszych mniejszości narodowych, naraża naród polski na **kompromitację i klęski**, które tylko zachęcają obce narodowości do wytrwania na stanowisku nieprzyjaznem dla państwa naszego.

Podobnie **znacznego osłabienia** doznała nasza spoistość wewnętrzna, jako społeczeństwa. Cały szereg ustaw, które rzekomo miały uregulować słuszne pretensje poszczególnych warstw, a w rzeczywistości dały tylko najostrzejszy wyraz i to do tego prawny, **przeciwieństwom społecznym**, dzielącym nas na wrogie obozy, stanowi otwartą i wiecznie jątrzącą się ranę, osłabiającą siłę społeczeństwa polskiego. Cała reforma rolna głupio i niewykonalnie pomyślana, ustawa o ochronie lokatorów, ustawy nagradzające lenistwo, uprzywilejowanie pewnych kategorji robotniczych, demoralizujące ubezpieczenia społeczne, to wszystko niecelowo i niepraktycznie pomyślane, wprowadza w nasze życie społeczne **ferment bardzo niezdrowy i osłabiający.**

Jak wkońcu przy naszych ustawach wygląda nasze życie gospodarcze, lepiej nie mówić dużo. Czy to weźmiemy całą **nieprzeliczoną masę rozmaitych podatków**, czy też inne opłaty, widzimy, że ogromnie utrudniają one wszelki ruch i życie.

Przyzwyczailiśmy się zawsze ganić ustawy i porządki austrjackie. Kto jednak je pamięta i porówna z obecnymi, polskimi, powiada, żo bodaj się one święciły, tak bowiem dogryzają do żywego polskie ustawy.

Skąd to wszystko pochodzi? Oto stąd, że od początku organizowanie i regulowanie naszego życia państwowego, wbrew zdrowemu rozsądkowi, oddawano **inżynierom, profesorom, nawet lekarzom,** tylko nie tym, którzy do tego są powołani, **t. j.** ludziom znającym życie i umiejącym sprawy państwowe i społeczne załatwiać **po prawniczemu.** Jak na ironję ze zdrowego rozumu, prawnik, z wykształceniem fachowem i doświadczeniem, jest przez **miarodajne czynniki państwowe** wyklęty. Obecny rząd nie posiada w swym składzie **ani jednego wybitnego prawnika** i to stało się umyślnie! Jedno z najważniejszych stanowisk, t. j. Ministerstwo spraw wewnętrznych, wymagające ogromnej wiedzy i doświadczenia prawniczego, **zajmuje lekarz!** Nic więc dziwnego, że taki minister wydaje okólniki **dziecinnie śmieszne,** zakrawające na czystą komedję!

Usuwanie umyślne prawników od rządów ma rzekomo na celu zabezpieczenie urzedów przed biurokracją austriacka. Tymczasem co widzimy? Wprawdzie nie mamy biurokracji austrjackiej, ale zato **mamy biurokrację stokroć gorszą,** bo chaotyczną i demoralizującą, jak mówią, rosyjską. Nigdy biurokracja austrjacka nie wymagała tyle głupiej pisaniny, tylu dokumentów, podań, załączników, co ulepszona biurokracja warszawska! Jest to las, w którym nawet człowiek wykształcony gubi się, a cóż dopiero zwyczajny obywatel!

Jest to ustalony pewnik naukowy, że Rzymianie, naród, który niewątpliwie stworzył największą potęgę światową, świetnie zorganizowaną, doszedł do tego przez to, iż **najumiejętniej tworzył i kodyfikował ustawy.** Do największych zasług cywilizacyjnych Kościoła rzymskiego zalicza się między innymi to, że **prawodawstwo rzymskie przyswoił narodom chrześcijańskim,** przez co Europa stała się największą potęgą świata. Tymczasem na przekór temu wszystkiemu czynniki rządzące Polską uznały za stosowne zadać kłam tej tysiące lat liczącej tradycji. Wynik tego fatalnego krótkowidztwa niestety widzimy w zastraszającem osłabieniu życia narodowego, społecznego i państwowego. Dzięki rządom generałów, inżynierów, profesorów chemji i lekarzy, ludzi wychowanych przeważnie w stosunkach rosyjskich, a więc najgorszych, **raczkujemy, jak niemowlęta,** zamiast trzymać się prosto, z godnością, jako naród, który ma za sobą blisko tysiącletnią, na wzorach rzymskich opartą kulturę.

Społeczeństwo polskie, a osobliwie lud polski, jako stanowiący w tem społeczeństwie stanowczą przewagę, jeżeli chce **żyć i rozwijać się,** a nie błądzić po manowcach, musi raz zdać sobie rację z tego, w czem tkwi główne źródło panujących u nas niezdrowych stosunków. Zbliżają się wybory, a więc chwila zadecydowania przez miljonowe rzesze o sprawach państwowych. Jako stronnictwo katolickie i ludowe, przekonane o tem, że tylko oparcie się na zasadach **ustalonych przez kulturę chrześcijańską i doświadczenie uzdrowi państwo i społeczeństwo,** wzywamy lud, by dla dobra Polski i dobra własnego **zerwał stanowczo z samolubstwem** takich stronnictw, jak „Piast“ i z **ciemną, oraz ogłupiającą demagogją** „Związku Chłopskiego“ Bryla i Stapińskiego, „Wyzwolenia“ i im podobnych, a wybierał ludzi z wykształcenia i ze zrozumienia potrzeb ludowych nadających się do **zreformowania państwa i wszystkich dziedzin życia.** Ze swej strony postaramy się o to, by przez nas zaleceni kandydaci odpowiedzieli tym wymaganiom. **Lud musi mieć światłych, uczciwych i z duszy ludowych przewodników,** inaczej nigdy nie wydobędzie się z biedy. Dotąd rządziło Polską wszystko, tylko nie zdrowy rozsądek. Ten porządek, a raczej nieporządek trzeba raz na zawsze usunąć.

WIADOMOŚCI POLSKIE

Zamordowanie kuratora Sobińskiego we Lwowie.

We wtorek 19 września b. r. padł od kuli skrytobójców kurator okręgu szkolnego we Lwowie dr. Stanisław Sobiński, w chwili, gdy wracając z biura wstępował do swego domu. Mordercy, których było dwóch, korzystając z ciemności zdołali zbiedz i dotychczas nie zostali jeszcze ujęci.

Istnieje powszechne przekonanie, że morderstwa dokonały terorystyczne organizacje ukraińskie, od których śp. kurator Sobiński już od dłuższego czasu otrzymywał listy z pogróżkami w związku ze swoją rzekomo szkodliwą działalnością na polu szkolnictwa. Kurator Sobiński korzystał nawet ze specjalnej opieki policyjnej, która jednak na kilka dni przed tragedją na jego własne życzenie została odwołaną. Mimo ataków i gróźb, któremi od roku szafowali ukraińcy śp. kurator Sobiński nie porzucił stanowiska, lecz trwał nieustraszenie na tej ważnej rubieży naszego państwa.

Pogrzeb ś. p. kuratora Sobińskiego stał się olbrzymią manifestacją żałobną Lwowa. W pogrzebie wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób, w czem reprezentowane były wszystkie dzielnice Polski. Nad grobem, zasłanym kwieciem i wieńcami przemawiali przedstawiciele Kuratorjum, kolegów i przyjaciół. W imieniu Rządu żegnał tragicznie zmarłego urzędnika min. spraw wewnętrznych gen. Składkowski.

Szczegóły okólnika, który stał się sławnym.

Dnia 18 b. m. Ministerstwo Spraw Wewn. opracowało okólnik, który w liczbie 80 tysięcy ma być rozrzucony po całem państwie. Okólnik ten zawiera:

„Szczegółowe określenie przyjęcia ludności w starostwie“:

W każdem starostwie w pobliżu wejścia należy urządzić możliwie duży pokój, z ławami do siedzenia. Pokój ten ma być oznaczony napisem: „Pokój do przyjęć“.

Do tego pokoju począwszy od godz. 9 rano ma wstęp każdy obywatel Rzeczypospolitej, chcący osobiście przedstawić jakąkolwiek sprawę staroście. Woźny, któryby się ośmielił nie wpuścić kogokolwiek. lub nie wskazać wstępu do pokoju, ma być natychmiast wydalony ze służby.

O godz. 9.30 naczelnik kancelarji starostwa przychodzi ze specjalną książką do pokoju przyjęć i notuje imiona, nazwiska, adresy i sprawy interesentów. O godz. 10 przychodzi do pokoju przyjęć starosta lub w wypadku służbowej nieobecności w biurze zastępca starosty.

W chwili wejścia wstają wszystkie znajdujące się w pokoju osoby. W tejże chwili nad wejściem do gmachu starostwa wywieszona zostanie flaga państwowa celem:

1) Podkreślenia szczegółowej łączności starosty z ludnością w czasie dokonywania przez niego przyjęć publicznych;
2) Oznajmienia o odbywającem się w tym czasie przyjęciu wszystkich obywateli.

Na zaproszenie starosty obecni siadają. Starosta obchodzi kolejno zgromadzonych, słuchając ich żądań. Równocześnie naczelnik kancelarji notuje w książce przyjęć decyzje starosty.

Każdy obywatel staje w chwili załatwienia swej sprawy przed starostą.

Załatwianie spraw trwa od godz. 10—12.

Pojedyncze przyjmowanie interesentów w gabinecie starosty jest dozwolone tylko w wypadkach wyjątkowej wagi i w żadnym razie nie może się odbywać w czasie od godziny 10—12.

Niniejsze rozporządzenie uważam za podstawę ujednostajnienia zewnętrznego trybu przyjmowania ludności. Na ścisłe wykonanie tego zarządzenia bez względu na dzielnicę i istniejące przyzwyczajenia kładę jak najsilniejszy nacisk.

Nastręczające się trudności należy przezwyciężyć. Nie będę przyjmował żadnych wyjaśnień co do niemożliwości wykonania tego rozporządzenia. Jeszcze raz podkreślam konieczność bezwzględnie sprawiedliwego i jednakowego traktowania wszystkich obywateli Rzpltej bez jakichkolwiek wyjątków.

Upoważniam każdego obywatela Rzeczypospolitej, który w przeciągu trzech tygodni nie będzie przyjęty przez starostę, do wniesienia wprost na moje ręce zażalenia w formie listowej lub telegraficznej“.

13 tomów mądrych uwag za 150 tysięcy dolarów.

Prof. Kemmerer zaproszony jako doradca fachowy przez rząd polski, aby zbadał stosunki administracyjno-gospodarcze w Polsce i podał rady na usunięcie panujących w nich braków, pozostawił, opuszczając Polskę po skończeniu swej pracy, memorjał, który rząd wydrukuje. Zajmie on 13 tomów. Kemmerer jako wynagrodzenie za swą pracę, otrzymał od rzadu polskiego 150 tys. dolarów. Obecnie nad memorałem Kemmerera przeprowadza studja osobna Komisja złożona ze znawców z ministrem Skarbu na czele.

Piłsudski na zjeździe magnatów.

W poniedziałek przybył do Nieświeża premjer p. Piłsudski. Marsz. Piłsudski przybył celem udekorowania orderem Virtuti Militari sarkofagu swego byłego adjutanta, Stanisława Radziwiłła, ordynata Dawidgródzkiego, poległego w bitwie z bolszewikami pod Malinem. Podczas swego pobytu w Nieświeżu marszałek Piłsudski był gościem ks. Albrechta Radziwiłła, ordynata na Nie-

świeżu i Klecku i zamieszkał w historycznym zamku nieświeskim.

Przy tej okazji magnaci polscy t. zw. „żubry" urządzili wielki zjazd manifestacyjny. Na temat udziału Piłsudskiego zaczęły krążyć pogłoski, że na tym zjeździe urzeczywistnią się monarchistyczne nadzieje ziemian.

Inni znowu przypuszczają, że chodzi tu o pozyskanie magnaterji polskiej do politycznych celów Piłsudskiego.

Nasz Kalendarz.

Po kilkuletniej przerwie wydaliśmy kalendarz „Ludu Katolickiego". Już na pierwszy rzut oka robi on nader sympatyczne wrażenie. Bogata i doborowa treść, mnóstwo wiadomości i praktycznych wskazówek, wspaniałe ryciny, dobry papier, wyraźny druk i trwała oprawa — oto zalety naszego kalendarza.

To też nic dziwnego, że jest rozchwytywany. Cena przystępna 1.50 zł. Mamy nadzieję, że 25.000 egzemplarzy rozejdzie się w miesiącu. Należy się uznanie **ks. Dr Czujowi** za zredagowanie kalendarza, a drukarni w Miejscu Piastowem za wykonanie.

Zamawiać póki czas!

ZE ŚWIATA

Manifest ludzi bogatych.

Niedawno 177 potentatów finasowych i gospodarczych Europy i Ameryki wydało dla świata znamienny „manifest", w którym ci najbogatsi starali się znaleźć przyczynę ogólnoświatowej nędzy i zaradzić złemu. Otóż dowiadujemy się tam, że głód i chłód sprowadziła nietylko wojna, bo już dawno minęła, ale i powojenna gospodarka. Cała polityka gospodarcza państw, szczególnie nowych, jak Polska, winna jest złemu — przez cła ochronne, przez kredyty dla słabego przemysłu i t. p. Jednem słowem, by przywrócić przedwojenne szczęście wystarczy zaprowadzić wolny handel wszystkim i wszędzie i znieść cła. Dla Polski i państw gospodarczo słabych znaczy to tyle, co dać się zjeść amerykańskim, angielskim, czy nawet niemieckim miljonerom. Niewiadomo, czy tym finansistom bardziej leży na sercu nędza światowa, czy im solą w oku budzący się i zabezpieczany cłami konkurencyjny przemysł rodzimy.

—:-:—

KAZIMIERZ GLIŃSKI. 1)

Ostrzeżenica.

Ku zachodowi się miało.

Słońce, jakby żal mu było opuszczać ziemię, zakrwawiło się i ostatnie jej pożegnanie posłało. Czerwienią oblało mury Kazimierzowego zamczyska, czerwienią obramowało brzegi zębatej baszty, stojącej opodal od dworca królewskiego, czerwienią rozsypało się po skośnych załomach gór wapiennych i zapaliło ogniem fale wiślane, które, wchłonąwszy w siebie złoto i purpurę, jakby się rozkoszowały tą niezrównaną tęczą blasków — zaszumiały potężniej i z większą pychą i dumą ku dalekiemu uniosły się Bałtykowi.

Im słońce bliżej było ziemi, tem na niebie pożar chmur był większy. Przed chwilą białe, pierzaste obłoki, teraz w rumieńcu zórz stanęły. Płonęło niebo, płonęła ziemia, czarne głębie puszcz nawet, otaczające miasto i siedzibę letnią króla, poprzerzynane były pasmami promiennemi; przez gęstoliście dębów i buków rozpryskiwało się słońca ognisko krwawe, śląc pożegnalne monarsze groźnym żubrom i turom potężnym, lotnym jeleniom i łosiom o łbach gałęzistych, strasznym niedźwiedziom i sarnom szybkonogim. Konary drzew zaroiły się od wiewiórek, które przed spoczynkiem ostatni jeszcze pląs zawiodły; przerzucały się z konaru na konar, z gałązki na gałązkę, wydając głosy radości, do śmiechu rozbawionych dziewcząt podobne; ostatni raz zakołowany ponad lasami krogulce i jastrzębie, zawrzeszczały wrony, goniąc stadami wielkiemi, i wszystko naraz umilkło, ucichło — gdzieś zapadło...

Słońce zaszło.

Zmierzch spływał powoli, w orzeźwiającym mroku wieczora zaczęły się wonie podnosić, niby dymy z kadzielnic kościelnych. Od lasów płynął żywiczny zapach sosen, od łąk — kwiatów i ziół. Zapachniała Wisła nawet wód swych wilgocią i mchy na skałach i krzewy na górach. Rzekłbyś, że ziemia modliła się tym zapachem, licząc pacierze na wonnych paciorkach różańca.

Z zamczyska wyszedł pan i krętą drogą ku miastu się skierował; nikt mu nie towarzyszył, bo taki rozkaz był. On zaś schodził krokami powolnemi z tych gór, obrośniętych berberysem, a strój na sobie miał taki, że niktby w nim króla i pana poznać nie mógł.

Długa a wyszarzana, piaskowego koloru kapota, ujęta nad biodrami prostym, rzemiennym pasem, okrywała wyniosłą postać króla Kazimierza. Buty juchtowe miał, na głowie czapkę baranią, w prawicy trzymał kij, z dębiny wycięty, którym podpierał się, idąc.

Nie dziwili się temu strojowi, ani tej nocnej wycieczce dworzanie i panowie, przebywający

Ciekawe uwagi.

Poseł Kościałkowski z Klubu Pracy, założonego przez Thugutta, wystąpił w Krakowie dnia 17 b. m. z interesującym odczytem na temat dzisiejszych stosunków politycznych. Szczegółowo oceniając wybitniejsze kierunki polityczne, dochodzi do wniosku, że w najbliższej przyszłości należy odsunąć od wpływów z jednej strony t. zw. stronnictwa narodowe typu Narodowej Demokracji, a z drugiej komunizujące, jak Związek Chłopski, Wyzwolenie, Niezależną Partję Chłopską i im podobne. **Polską rządzić pożytecznie może, a zatem także powinno, centrum, t. j.** poważna, umarkowana i uczciwa partja, nie kierująca się w działalności politycznej jakimikolwzględami pobocznymi, li tylko mająca **dobro państwa i obywateli na oku.**

Ten trzeźwy głos **posła lewicowego** podkreślamy dlatego, ponieważ myśl powierzenia kierownictwa politycznego partji środka, czyli centrum, **stanowi od początku jedno z podstawowych dążeń i postulatów Stronnictwa Katolicko-ludowego.** Z hasłem centrum, czyli **ześrodkowania w jednym wielkim obozie** wszystkich żywiołów myślących rzetelnie i uczciwie o naprawie Rzeczypospolitej, szło nasze Stronnictwo do ostatnich wyborów. Niestety nie znające umiarkowania i taktu stronnictwa **Endecji i Chadecji, oraz „Piasta“ z lewicą**, poruszyły niebo i ziemię, aby ten jedynie racjonalny kierunek polityczny w zarodku unicestwić. Wprawdzie nie udało im się to w całości, dokazali jednak tyle, że wobec znikomej liczby posłów tego kierunku nie można było myśleć o rozwinięciu programu centrowego na terenie Sejmu.

Przez czyn ten wysoce niepolityczny, a zważywszy taktykę stronnictw ósemkowych i „Piasta“ także niemoralny, Polska została pozbawiona **najważniejszego politycznego punktu oparcia dla swojej państwowości.** Rezultat tej nieopatrznej polityki nie dał długo na siebie czekać. Ponieważ ósemka i „Piast“ (nie mówiąc już o stronnictwach lewicy, jako zupełnie nie nadających się do rządów państwem), jako nie mające prawdziwego programu państwowego, musiały wkońcu zbankrutować, dla braku zespołu centrowego musieliśmy poddać się rządom **jednostki, opartej na sile wojskowej.** Państwem bowiem musi ktoś rządzić, a podstawą rządu musi być siła. Ponieważ **nie znalazła się w Sejmie** siła moralna, zastąpiła ją prawie z konieczności siła fizyczna, bagnety i kulomioty.

Każdy rozumie, że tego rodzaju rząd musi **drażnić i niepokoić.** Stąd nic dziwnego, że obecnie jesteśmy świadkami walki politycznej bez-

---

stale przy osobie królewskiej. Nietylko w Kazimierzu, ale i w Krakowie tak czynił, a na uwagę o przygodzie jakiej, o jakim zamachu na osobę monarszą odpowiadał wręcz:

— Nie masz w Polsce całej piersi jednej, na którejbym nie usnął spokojnie.

Król w onej kapocie szlachetki prostego mieszał się nieraz pomiędzy tłum zebrany na rynku, albo gwarzące gromady kmieci i przysłuchiwał się gadkom różnym. Ten, to i ów wywodził skargi swoje i żale, narzekał na krzywdy doznane, groził pomstą albo czekał zmiłowania Bożego. Byli i tacy jednak, którzy radzili do króla iść i żałobę swoją przedstawić. Ci snadź już wiedzieli, że król proszących od wrót swych nie odgania, lecz daje ucho chętnie i sprawiedliwość wymierza; ale ta łaskawość Kazimierzowa nie wszystkim jeszcze wiadomą była. Dwa roki dopiero, jak na tych górach zamczysko, a nad brzegami Wisły śpichrze królewskie stanęły; dwa roki dopiero, jak król zaczął zjeżdżać do ulubionego Kazimierza i z ludem się swoim poznawał. Ciągnęło go tu i serce, bo umiłował był Esterkę, która w bliskim Bochotnickim zameczku mieszkała.

Nie znał go więc jeszcze lud tutejszy i gdy świadomsi rzeczy namawiali skrzywdzonego, by szedł do króla:

— A kaj nie przyjmie — odpowiadał.

— Tego nie było po ninie.

— Zawżdy to pan!

— I ociec nasz — odpowiadano.

A król Kazimierz przysłuchiwał się mowom onym i rad był z ojcowstwa tego.

Kraj był rozległy, okryty nieprzebytemi puszczami i lasami. Zdarzało się nieraz, że jakiś panek, siadłszy na zameczku swoim, broił bezkarnie. Nim przez lasy te i przez te puszcze skarga doszła do ucha królewskiego, krzywd tyle się już nazbierało, że na odpokutowanie ich i żywota by zbrakło, a zresztą bywało, że skargę niesioną ciemne puszcze połknęły, łzy wypiła wilgoć ziemna i zanim z dalekim stron człek skrzywdzony do króla doszedł — w borze go zwierz dziki pożarł, albo krzywdziciel dognał i uśmiercił.

Trudno też było czasami możnego panka dostać i dla przykładu ukarać. Król krzywdy nagradzał, a krzywdziciela strofował, myśląc, że słowo dobre, niż kara więcej pomoże. Tymczasem inaczej się działo i zło rosło. A zresztą, kto wiedział, szczera-li tylko prawda wychodziła z ust skarżącego? czy złe słuchy o tym lub owym kłamstwem nie były? Król musiał rozważyć wszystko, w dłoni swojej dowody winy mieć, by radnych zebrać i wydać sąd.

Pomylić się łatwo i skrzywdzić na mieniu lub imieniu. Dobro zabrane oddać można, cześć wrócić — ale gdy kat szyję ukręci, głowy niewinnie uciętej już nie dasz. A i skalana raz cześć nie obmywa się łatwo, wrócone dobra zawsze oskarżeniem jakiemś patrzą. Bóg w ręce królom dał sąd,

względnej i brutalnej. Napady na osoby polityczne, **zamachy i mordy dziś są na porządku dziennym.** Objawy te muszą w najwyższym stopniu niepokoić, bo są oznaką fermentu bardzo niebezpiecznego.

Słusznie więc poseł Kwiatkowski dochodzi do wniosku, że partje, które pośrednio ponoszą winę tego stanu rzeczy, powinny być corychlej usunięte z warsztatu pracy politycznej, którym jest Sejm. Zaufanie społeczeństwa powinno się za wszelką cenę skierować w stronę kierunków prawdziwie centrowych. Powiadamy „prawdziwie centrowych". ponieważ zachodzi **obawa ponownego wyprowadzenia wyborców w pole,** a to przez „Piasta". który czując, że to hasło przy poprzednich wyborach tak bezwzględnie przez niego zwalczane, obecnie zwycięża, próbuje na swoją wilczą postać przywdziać owczą skórę kierunku politycznego centrowego. Tosamo usiłują Chadecy.

Ośodek prawdziwie centrowy stanowi dotąd tylko **Stronnictwo katolicko-ludowe** i zwolennicy byłej **grupy ks. Blizińskiego** na terenie Kongresówki. Otóż przedewszystkiem ci znowu **powinni się połączyć**, aby na nowo, a teraz już z lepszym skutkiem rozpocząć pracę polityczną nad zorganizowaniem „państwowej grupy centrum, czyli środka. Tej sprawy nie wolno zasypiać!



S. K. L. w Żywieckiem.

Jeleśnia, pow. Żywiec.

W niedzielę 24 października po sumie odbyło się wielkie zebranie w sali restauracji p. Wilka. Mimo strasznej niepogody przybył poseł **ks. Dr Czuj** w towarzystwio p. **prof. Pindelskiego,** który przyłączył się w Żywcu.

Zebranie zagaił prof. Pindelski w podniosłych słowach, zachęcając zgromadzonych do „szczerego wypowiedzenia swych myśli po przemówieniu ks. posła.

Ks. poseł złożył obszerne sprawozdanie, wyłuszczając w ogólnych zarysach program i ideologję Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

W dyskusji poruszono szereg potrzeb lokalnych,

---

ale miłosierdzie i przebaczenie na przodku postawił. Wiedział o tem ostatni Piastów potomek i wolał przebaczać, lecz jeśli karał, karał okropnie.

Oddawna już wieści straszne o panu Maćku Borkowic dochodziły do uszu królewskich. Ale Maćko na krzyż przysiągł, że źli ludzie obmową go krzywdzą, a skarżą przed panem, bo jeno sprawiedliwości i praw się trzyma. Mogło i tak być. boć więcej jest plew. niż ziarn na świecie. więcej krakań wronich, niż kwileń skowronkowych. I król uwierzył Maćkowi, uwierzył głośnej przysiędze jego na krzyż, wpatrzył się mu tylko bystro w oczy i rzekł:

— Pamiętaj!

Ale złe głosy nie ustawały. Rozchodziło się wszędy echa o zbrodniach Maćkowych. jakich jeszcze nie znano w ziemi tej. Maćko nie szanował ni czci niewiast, ni praw rycerskich, ni wieku, ni płci. Łupił kupców, ciągnących z towarami przez lasy; niedających okupu więził; tratował zboża, polując na polach kmiecych; co gładsze niewiasty porywał i zdradą albo przemocą do uległości przymuszał.

Zawezwany Maćko znów stanął przed panem i znowu na krzyż Chrystusów zaprzysiągł niewinność swoją.

— Wżdy wiesz. miłościwy panie mój — prawił — iż gdzie stado wron się podniesie, tam zawsze kał poleci. Nie uchroni się przed nim ni król, ni kmieć, ni święty nawet.

A znaleźli się i tacy, co za panem Borkowicem świadczyli i skarżyli głośno na podłość ludzką.

Król wtedy rzekł króko:

— Wierzę!...

I dał Maćkowi województwo poznańskie; aż się sam Maćko zdziwił na tę niespodziewaną łaskę królewską i przypadłszy ręki pańskiej, ucałował ją trzykrotnie.

— Do zdechu ci będę wierny, panie! a sprawiedliwość stanie się prawem okiem mojem — wykrzyknął.

A król znów spojrzał na niego, ale takiemi oczyma, jakby chciał do głębi duszy jego zajrzeć i na wieki utkwić w pamięci Maćka — i znowu rzucił jedno słowo tylko:

— Pamiętaj!

Ale w niem była groźba, gdyby — zapomniał.

Działo się to w tym samym Kazimierzu, dokąd Maćko zjechał, poraz drugi przez króla wezwany. Grodu tego nie znał, więc przypatrywał mu się ciekawie.

Na dzień drugi objeżdżali śpichrze, poczem Maćko miał pożegnać króla i krypą do Czerska, a stamtąd do swego województwa jechać.

— Bywaj więc miły nam, panie wojewodo! — mówił łagodnie król Kazimierz — a pomnij, że widzę przez bory i lasy!

— Królewski wzrok!... — rzekł Maćko z przekąsem lekkim.

jak ruszenie robót koło regulacji Soły, zajęcia się kwestją najbiedniejszych w parafji, którą to akcję wszczął prof. Pindelski.

Uchwalono też ks. posłowi i stronnictwu pełne wotum zaufania i założono Koło parafjalne S. K. L. Jeleśnia, olbrzymia parafja, stanie tłumnie pod sztandarem katolicko-ludowym, na którym widnieje: Bóg i Ojczyzna. **Uczestnik.**

Obrona szkoły średniej.

Dębica.

Dnia 22 października b. r. odbyło się w tutejszem gmnazjum walne zebranie grona profesorskiego pod przewodnictwem ks. dyrektora Kotfisa. Niedawno bowiem postanowiło Ministerstwo W. R. i O. P. uderzyć w całość szkoły średniej i byt nauczycieli. Oto nie podoba się naszej centrali oświaty publicznej 8-klasowa szkoła średnia i 4-klasowa powszechna. W myśl zuchwałych reform ministerjalnych wykształcenie powszechne ma objąć 7 lat (7-klasowa szkoła powsz.), a średnie tylko 5 lat. Takie poczynania rządowe wywołać musiały zrozumiałe echo w kraju.

Z zaproszonych kilku posłów przybył jedynie **ks. prof. Dr Czuj.** Po wyczerpującym referacie prof. M. Asanki-Japołła rozwinęła się dyskusja, w której wskazywano jednomyślnie na bałagan, panujący w szkolnictwie i na zgubne eksperymentowanie, co się bezpośrednio odbija na poziomie szkoły, a pośrednio na materjalnem bytowaniu nauczycieli, których los nie jest wcale zazdrości godny.

Ks. poseł Dr Czuj w dłuższem przemówieniu zaznaczył, że solidaryzuje się w zupełności z opinją szerokich kół nauczycieli szkół średnich i przyrzeka wspólnie z innymi posłami-profesorami podjąć odpowiednią akcję na terenie sejmowym.

Uchwalono odpowiednie rezolucje, których zredagowanie i wystosowanie memorjału powierzono komisji trzech. Dnia 31 b. m. odbędzie się w tej samej sprawie **wiec rodzicielski.** **Ca.**

Nowe niebezpieczeństwo.

Oleszyce, pow. Lubaczów.

Żyjemy już prawie szósty miesiąc pod hasłem „sanacji moralnej"; tymczasem stosunki zamiast się poprawiać stają się z dnia na dzień coraz to gorsze. Od przewrotu majowego nic nie zmieniło się na lepsze. Drożyzna coraz większa, pieniądz ciągle chwiejny, zastój w handlu i w przemyśle, rozbicie partyjne jest jak było przedtem, owszem tylko się pogłębiło bardziej. Partyj wcale nie mamy mniej, owszem powstała nowa: „Odrodzenie", Związek naprawy.

To wszystkie rzeczy odczuwa najdotkliwiej, jak zwykle, wieś. Na różnych stanach to się miele, ale krupi zawsze na chłopie. Jeżeli dzisiaj biada w mieście, to stokroć większa na wsi. Bezrobotnych liczą w miastach na setki, po wsiach na tysiące. Bezrobotni w miastach stanowią niebezpieczeństwo dla państwa, ponieważ chętnie idą na podszepty haseł komunistycznych, ale że groźniejsi są bezrobotni na wsi, o tem niema co wątpić. Do jednych i do drugich docierają agitatorzy komunistyczni. W miastach idą oni przez organizacje socjalistyczne, a na wsi przez Związek chłopski.

Kto miał sposobność bliżej przypatrzeć się pracy takiego Związku chłopskiego na wsi, to chyba musiałby być ślepym, aby nie poznał, że Związek chłopski to nic innego, jak Związek komunistyczny wiejski. Różnią się tylko co do nazwy. Sam główny przywódca Związku p. Bryl najlepiej okazał swoje sympatje do komunizmu, kiedy udał się do Rosji, a po powrocie z niej zaczął zalecać „raj sowiecki" i dążyć do zaprowadzenia sowieckich porządków w Polsce. Mając podatne pole na wsi z powodu bezrobocia, ściągnął pod swój sztandar tysiące ludu. O jego sile świadczą najlepiej wiece, urządzane przez niego czy jego zwolenników (na których nieraz obito Bryla jajami, np. w Cieszanowie w dniu 1 sierpnia), świadczą również i gazety rozszerzane w tysiącach egzemplarzy po wsiach.

Wypadki majowe, które podorwały autorytet wielu stronnictw, dla „brylowców" były doskonałą okazją do wzmocnienia i rozmachu. Przecież Bryl i jego naganiacze byli wśród pierwszych zwolenników Marszałka, sądząc, że przy jego poparciu uda się im stworzyć nareszcie rząd robotniczo-włościańsk, a mówiąc dokładniej, komunistyczny. To był jedyny powód popierania p. Piłsudskiego przez Związek chłopski. Wprawdzie doznali zawodu, marzenia ich nie zostały zrealizowane, ale zato jako pierwsi zwolennicy mogą liczyć na względy i opiekę. (Niczem innem nie da się wytłumaczyć to, że Bryla za odezwy nie zamknięto). Co do tego nie pomylili się.

Aby jeszcze więcej zaskarbić sobie względów, zajęli się organizowaniem modnego dzisiaj „Strzelca". Tak jedna, jak i druga organizacja, choć w zasadzie różne, duchowo są bardzo a bardzo pokrewne. Poglądy i przekonania, panujące w Związku, spotykamy wśród „Strzelca" i zresztą to ci sami ludzie. Jak brylowcy wrogo odnoszą się do Kościoła katolickiego, podobnie czyni to i „Strzelec". Niedawno podały gazety prawdziwą wiadomość, że w czasie przenoszenia relikwji św. Stanisława Kostki, strzelcy, ku wielkiemu oburzeniu ludności katolickiej, śpiewali: „My pierwsza brygada". Gdzieindziej strzelcy brali udział w nabożeństwach marjawickich i asystowali biskupowi marjawickiemu. Naogół zewsząd nadchodzą skargi na „Strzelca", że przeszkadza w nabożeństwach (ćwiczy, śpiewa). Z tego, co dotąd się widzi i słyszy, ludność katolicka polska nie może

mieć doń zaufania. Nikt szanujący się nie pójdzie pod sztandar „Strzelca", mając inne organizacje. Stanowisko „Strzelca" pod względem katolicyzmu jest mocno podejrzane. Ale również co do narodowego stanowiska „Strzelec' budzi obawy, ponieważ w szeregach swoich ma Niemców czy Rusinów. Społeczeństwo polskie, katolickie musi się przed tem niebezpieczeństwem bronić, jeśli nie chce, aby kiedyś pewnego poranku obudziło się w Polsce bolszewickiej.

Ks. Roman Fit.

Rada Naczelna P. S. K. L.

Zawiadamiam Wszystkich P. T. Członków Rady Naczelnej naszego Stronnictwa, że zebranie Rady Naczelnej P. S. K. L. odbędzie się w Tarnowie, dnia 26 listopada b. r. Bliższe szczegóły, oraz program zebrania podane będą w następnym numerze „Ludu Katolickiego".

X. Dr. Czuj, prezes P. S. K. L.

O realność budżetu państwowego.

Urzędowy komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej opublikował projektowany przez Radę Ministrów preliminarz budżetowy na rok przyszły. Wydatki państwowe po wydzieleniu z budżetu wszelkich przedsiębiorstw ustalone zostały na **1.896 i pół miljona zł.** Dochody określone na **1.897 i pół miljona zł.** Tym sposobem preliminarz przewiduje całkowite zrównoważenie budżetu. Dla każdego jednakże myślącego obywatela pozostaje jeszcze wątpliwość i troska, czy przewidywania ministrów dadzą się zrealizować w praktyce naszego życia gospodarczego.

Komunikat zapewnia, że rząd uczynił wszelkie niezbędne wysiłki w celu zaprowadzenia koniecznych oszczędności w wydatkach. Nie mamy powodu wątpić w prawdziwość tego twierdzenia.

Istnienie państwa wymaga poważnych wydatków i każdy uczciwy Polak doskonale rozumie potrzebę ofiar i nieodzowność wydatków dla utrzymania w porządku i rozwoju machiny państwowej, dla zapewnienia państwu zdolności obronnej i dostatecznej siły i powagi na terenie międzynarodowym.

Tylko własna nasza siła zapewnić nam może spokój i **odebrać zaborczym sąsiadom chęć do zaczepki i napaści na nasze granice.** Biorąc więc nawet praktycznie, daleko lepiej jest ponieść obecnie niewielkie ofiary na podtrzymanie zdolności obronnej państwa, niż w przyszłości wielkie wydatki na prowadzenie wojny z jej wszystkiemi klęskami i zniszczeniem kraju.

Nie kwestjonując więc potrzeby preliminowanych wydatków i konieczności ofiar ze strony społeczeństwa na ich pokrycie w formie podatków, zastanowić się trzeba, czy kraj będzie mógł wydatkom tym podołać i potrzebom sprostać i czy obliczenia budżetowe nie zawiodą oczekiwania.

Patrząc realnie na możliwość wykonania budżetu preliminowanego, przyznać trzeba, że **przeprowadzenie go w życie stanowić będzie dla rządu bardzo trudne zadanie.** Nie twierdzimy, że jest to zadanie całkiem niemożliwe. Owszem przy sprzyjających okolicznościach i dobrej konjunkturze gospodarczej osiągnięcie zakreślonych dochodów jest całkiem prawpodobne, ale bynajmniej nie łatwe.

Opierając się na dotychczasowych doświadczeniach budżetowych i porównując obecny preliminarz z budżetami lat ubiegłych, widzimy, że wydatki na rok przyszły nieznacznie tylko przewyższają wydatki z roku 1925 — które wyniosły 1880 miljonów zł. i z roku bieżącego, które prawdopodobnie osiągną kwotę 1,819 miljonów zł. Przyjmując jednak, że w latach ubiegłych poziom cen hurtowych i kosztów utrzymania był znacznie niższy, czyli że wartość pieniądza była większa — przyznać trzeba. że w stosunku do siły nabywczej złotego **projektowany budżet jest bardziej skromny w wydatkach od swych poprzedników.**

Jednakże pamiętać musimy o tem, że budżety lat ubiegłych pokryte były w znacznej części wpływami z pożyczek zagranicznych, a nie dochodami zwyczajnymi z podatków opłacanych przez ludność. **Obecny budżet pożyczek** takich **nie przewiduje.** Trudno jest przecież żyć stale pożyczkami zagranicznemi, gdyż droga taka zaprowadzić nas musiałaby w prostej linji pod kuratelę finansową obcych mocarstw, skąd krok tylko jeden do utraty własnej samodzielności i prestiżu państwowego.

Zresztą dla zaciągnięcia pożyczek potrzeba zawsze, aby był ktoś taki, co zechciałby jej nam udzielić, a jak dotychczas, mamy w tej właśnie sprawie dosyć przykrych rozczarowań, aby się i na przyszłość nie zapatrywać zbyt różowo.

To też wysiłek zrealizowania budżetu na rok przyszły bez deficytu, o ile zostanie pomyślnie przeprowadzony, stanowić **będzie wielką zasługę** ze strony **rządu.** Pamiętać jednak trzeba, że w wysiłku tym **udział brać musi cały naród.** Każdy z nas jest to wiem bezpośrednim, aczkolwiek bardzo drobnym uczestnikiem w budowie życia gospodarczego i państwowego.

Od naszej pracy, od jej wysiłku i umiejętności zależy ostateczny rezultat całej gospodarki narodowej.

Zadaniem rządu musi być oczywiście umiejętnie wysiłkiem społeczeństwa kierować i pracy tej nie trwonić przez niedbalstwo lub niedołęstwo. Lecz z drugiej znowu strony sam rząd choćby najlepszy i najmądrzejszy bez współpracy ogółu nic nie poradzi.

Druga połowa roku bieżącego miała dla nas bardzo dodatnią konjunkturę gospodarczą. Czy rok przyszły będzie równie pomyślny?

(Ciąg dalszy na stronie 11-tej).



SŁOWO BOŻE

23-cia niedziela po Zielonych Świętach.

(Ostatnia niedziela października, a zarazem pierwsza listopada).

Kalendarzyk tygodniowy.

31 października (niedziela): **Uroczystość Chrystusa-Króla.**

1 listopada (poniedziałek): **Uroczystość Wszystkich Świętych.** (Święto obowiązkowe). — Po nieszporach nabożeństwo za dusze wiernych zmarłych.

2 listopada (wtorek): **Dzień zaduszny.** Kapłani mogą odprawić dziś trzy Msze św. za zmarłych: jedną za wszystkich wiernych, drugą według intencji Ojca św., trzecią na intencję dowolną. — Dziś procesja za zmarłych. — Zakończenie nabożeństwa różańcowego.

3 listopada (środa): Trzeci dzień oktawy WW. Świętych.

4 listopada (czwartek): **Św. Karol** biskup i wyznawca. — **Św. Witalis i Agrikola** męczennicy. — Czwarty dzień oktawy WW. Świętych.

5 listopada (piątek): Piąty dzień oktawy WW. ŚŚ.

UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA-KRÓLA.

Jak już w poprzednich Nr. (41—43) „Słowa Bożego“ pisaliśmy, na ostatnią niedzielę października wyznaczył Ojciec św. Pius XI. uroczystość Chrystusa-Króla. Dziś tę uroczystość okazale obchodzić mamy. Czego się mamy nauczyć z tej uroczystości, wyłuszczyliśmy poprzednio, idąc w ślad za listem okólnym Ojca chrześcijaństwa. Dziś mamy Chrystusowi-Królowi się ofiarować na służbę. Dlatego z nakazu Ojca św. odmówimy w kościołach znaną modlitwę: — **„Akt poświęcenia całego rodu ludzkiego Najśw. Serca Jezusowemu“.**

UROCZYSTOŚĆ WW. ŚWIĘTYCH.

Ewangelja (Mat. 5, 1—12).

W on czas, widząc Jezus rzesze, wstąpił na górę: a gdy usiadł, przystąpili ku niemu uczniowie jego. A otworzywszy usta swe, nauczał ich, mówiąc:

Błogosławieni ubodzy duchem: albowiem ich jest królestwo niebieskie.

Błogosławieni cisi: albowiem oni posiądą ziemię.

Błogosławieni, którzy płaczą: albowiem oni będą pocieszeni.

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości: albowiem oni będą nasyceni.

Błogosławieni miłosierni; albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

Błogosławieni czystego serca: albowiem oni Boga oglądają.

Błogosławieni pokój czyniący: albowiem nazwani będą synami Bożymi.

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości: albowiem ich jest królestwo niebieskie.

Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i prześladować was będą, i mówić wszystko złe przeciwko wam kłamiąc, dla mnie: radujcie się i weselcie się: albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.

NA NIEDZIELĘ 23 PO ŚWIĄTKACH:

Ewangelja (Mat. 9, 18—26).

W on czas, gdy Jezus mówi do rzeszy, oto książę jako przystąpiło i kłaniało mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała, ale pójdź, włóż na nią rękę Twoją, a żyć będzie. A wstawszy Jezus, szedł za nim, i uczniowie jego. A oto niewiasta, która krwiotok przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiła

z tyłu, i dotknęła się szaty jego. Bo mówiła sama o sobie: bym się tylko dotknęła szaty jego, będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny. A gdy przyszedł Jezus w dom książęcia, i ujrzał płaczki i lud zgiełk czyniący, mówił: Odstąpcie, albowiem nie umarła dzieweczka, ale śpi. I śmiali się z niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedł i ujął rękę jej, i powstała dzieweczka. I rozeszła się ta sława po wszystkiej onej ziemi.

I. EWANGELJA NA DZIEŃ ZADUSZNY:

(Jan 5, 25—29).

W on czas rzekł Jezus rzeszom żydowskim: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: że idzie godzina i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą, ożyją. Albowiem jako Ojciec ma żywot sam w sobie: tak dał i Synowi, aby miał żywot sam w sobie. I dał mu władzę sąd czynić, iż jest Synem Człowieczym. Nie dziwujcież się temu, boć przychodzi godzina, w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego. I wynijdą, którzy dobrze czynili, na zmartwychwstanie żywota, a którzy złe czynili, na zmartwychwstanie sądu.

II. EWANGELJA NA DZIEŃ ZADUSZNY:

(Jan 6, 37—40).

W on czas rzekł Jezus rzeszom żydowskim: Wszystko, co mnie daje Ojciec, do mnie przyjdzie, a tego, co do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz. Bom zstąpił z nieba, nie iżbym czynił wolę moją, ale wolę onego, który mię posłał. A ta jest wola tego, który mię posłał, Ojca, abym nic z tego wszystkiego, co mi dał, nie stracił: ale bym to wskrzesił w ostateczny dzień. A ta jest wola Ojca mego, który mię posłał, iżby każdy, kto widzi Syna, a wierzy weń, miał żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w ostatni dzień.

MIESIĄC LISTOPAD.

Miesiąc listopad poświęcony jest modłom za dusze wiernych zmarłych, które się wypłacają sprawiedliwości Bożej w czyścu. Pomagajmy tym duszom, ale nie obędzie się to bez ofiar z naszej strony. Zanośmy modły za dusze w czyścu, lecz czyńmy to w stanie łaski poświęcającej. Msze św., Komunje, jałmużny, posty, modlitwy — to najlepsze dary za dusze w czyścu.

We Mszach św. czytają kapłani t. zw. Sekwencję, którą tu w tłómaczeniu ks. Karyłäwskiego T. J. przytaczamy:

Dies irae:

Dzień to pomsty, z której chwilą
Świat pożary w popiół spylą:
Świadkiem Dawid ze Sybilą.

Jakże wielki strach nastanie,
Gdy Pan przyjdzie niespodzianie
Sądzić wszystkie serc otchłanie!

Trąba, dziwnym grzmiąca tonem
Nad zapadłych grobów łonem,
Stawi wszystkich wraz przed tronem.

Śmierć z naturą przejmą dziwy,
Gdy proch z grobów wstanie żywy,
Na Sędziego głos straszliwy.

Rejestr będzie przedłożony,
Gdzie spisano bez osłony,
Z czego ma być świat sądzony.

Gdy więc Sędzia na tron siędzie,
Co się kryło, jawnem będzie:
Pomsty piorun dotrze wszędzie!

Cóż nieszczęsny w on czas zrobię?
Gdzie obrońcę znajdę sobie?
Gdy i święty drży w tej dobie.

Królu gromów, co od winy
Darmo zbawiasz wierne syny,
Zbaw mnie, Zdroju łask jedyny!

Pomnij na to Jezu drogi,
Żeś wszedł dla mnie w ziemskie progi:
Nie gub mnie w on dzień tak srogi!

Mnieś to szukał, zmęczon w drodze,
Przez krzyż zbawił, cierpiąc srodze:
Takich prac niech plon znachodzę!

Słusznej pomsty Sędzio prawy,
Odpuść grzech przez dar łaskawy —
Przed ostatnicj dniem rozprawy!

Jęczę, grzechów widząc morze,
Winy wstydem twarz ma gorze:
Żebrzącemu przebacz Boże!

Ty, co Marji grzech zmazałeś,
Łotra modłów wysłuchałeś —
I mnie też nadzieję dałeś.

Prośby me nie zgładzą kary:
Lecz Tyś dobry jest bez miary,
Spraw, bym nie wpadł w wieczne żary!

Miejsce daj w Twych owiec gronie,
Niech od kozłów się obronię,
Postaw mnie po prawej stronie!

Gdy odtrącisz potępionych
W żar płomieni niezgłębionych,
Wezwij mnie do Twych zbawionych!

Z jękiem żebrzę przed Twym tronem;
Sercem z bólu w proch skruszonem:
Pieczę miej nad moim zgonem!

O dniu płaczu, kiedy z gliny
Na sąd ścisły za swe czyny,
Wstanie człowiek pełen winy!

Więc mu okaż zmiłowanie:
Dobry Jezu, a nasz Panie,
Daj im wieczne spoczywanie! Amen.

Tego nikt dzisiaj przewidzieć nie zdoła. Owszem w ocenie widoków na przyszłość wskazana jest pewna doza pesymizmu i ostrożności w przewidywaniach, zwłaszcza, gdy od tych przewidywań uzależnić mamy nasze wydatki państwowe. W każdym razie pewne czynniki, działające dzisiaj bardzo dodatnio na nasze życie gospodarcze (jak np. strajk węgiowy w Anglji), w roku przyszłym już działać nie będą. Nie możemy też przewidzieć jaki w roku przyszłym będzie urodzaj, który stanowi najpoważniejszą gałąź wytwórczości naszego kraju. Z doświadczeń roku 1924/25 wiemy dobrze jak łatwo pokrzyżować może wszelkie plany i przewidywania zły urodzaj jednego tylko roku.

Tych rzeczy, które od nas są niezależne, jak np. warunki klimatyczne oczywiście zmienić swą wolą nie możemy. Natomiast istnieje cały szereg czynników, na które **wola nasza i postępowanie mieć mogą wpływ decydujący.** Najpoważniejszym z nich jest **umiejętna organizacja pracy** i wytwórczości.

W tym kierunku będzie zadanie rządu i społeczeństwa poczynić znaczne ulepszenia. Zerwać trzeba koniecznie ze złą i marnującą siły narodu gospodarką. Z nieumiejętną i niewydajną organizacją pracy, przy której rezultat nie odpowiada włożonym weń wysiłkom. Dotychczas praca nasza nie daje tych rezultatów jakie osiągają narody z lepiej rozwiniętą techniką i organizacją pracy.

Pierwszem **zadaniem rządu** dla zrealizowania przyszłego budżetu musi być **podniesienie wytwórczości społeczeństwa, zwiększenie wydajności pracy i lepsza** bardziej racjonalna jej **organizacja.** Możemy śmiało powiedzieć, że przewidywania budżetowe p. ministra skarbu o tyle będą realne, o ile pozostali jego koledzy potrafią **należycie pokierować** naszem **życiem gospodarczem** we wszystkich jego dziedzinach. Od nich to uzależnione jest w największym stopniu zrealizowanie zamierzeń budżetowych.

Z pustego i Salomon nie naleje. Aby brać trzeba mieć z czego brać, ażeby mieć z czego brać **trzeba** najprzód **pracą i własnym wysiłkiem tworzyć zamożność i bogactwo kraju!**

A więc zakasać rękawy i stanąć do pracy nam trzeba, aby wysiłkiem naszym wykuć własną dolę — stworzyć lepszą i pomyślniejszą przyszłość narodu. Od nas zależy realność budżetu! Z. T.

Poseł Matłosz się złości.

Poseł Józef Matłosz ze Z. L. N. ma żal do posłów katol. ludowych, że ośmielili się urządzić wiec w Sułoszowy koło Olkusza i że wiec ten wypadł wspaniale.

Posłowie nasi Ks. Dr. Czuj i Ignacy Jasiński tam się nie pchali, lecz zaproszeni zostali przez miejscową ludność, która żaliła się przed nimi, że poseł Matłosz nie interesuje się zbytnio ich potrzebami i bolączkami i zamiast pilnować swego okręgu niewiele się o niego troszczy, a natomiast agituje po innych okręgach sondując, gdzieby łatwiej mógł przy zbliżających się wyborach przeleść, bo czuje, że w dotychczasowym okręgu Kraków-Chrzanów. Olkusz, Miechów, to mu się już prawdopodobnie nie uda.

P. Matłosz kluje kat. ludowych w endeckiej gazetce „Wieńcu i Pszczółce", wyraża się o nich nieżyczliwie na wiecach i konwentyklach, jak np. niedawno w Jaśle, gdzie przedstawiał, że kat. ludowi nie bronią katolicyzmu, tylko on i t. p., odsądzając stronnictwo kat. ludowe od czci i wiary.

Złości go to także, że chciał Klub kat. ludowy przeciągnąć na stronę endecką, ale pertraktujący z nim poseł nie dał się wziąć na plewy, tem więcej, że inny poseł endecki przestrzegł posłów kat. ludowych, żeby z Matłoszem nie paktowali, bo on w partji endeckiej nie ma znaczenia.

W Sejmie go nie słychać od przeszło roku, bo atakując zbyt gwałtownie posła Putka i zarzucając mu niezgodnie z prawdą udział w interesach szynkarskich posła Stapińskiego — sam zaplątał się w niemiłą sprawę, którą dopiero Sąd honorowy sejmowy pod przewodnictwem posła kat. ludowego radcy Matakiewicza złagodził.

P. Matłosz nauczyciel ludowy, nie cieszy się wśród nauczycielstwa zbytnią sympatją, a w okręgu jasielskim chciałby podstawić nogę bardzo pracowitemu i zasłużonemu posłowi nauczycielowi Bronisławowi Greissowi, co mu się jednak nie uda.

Jeśli p. Matłosz chciałby naprawdę, by kat. ludowi współdziałali z jego stronnictwem, to niezbyt zgrabnie do tego się zabiera. Nie tędy droga!

Obserwator.

Łańcuch prasowy.

Ks. Józef Gajek, wezwany przez ks. A. Juszczyka, składa 10 zł i wzywa: **Ks. prob. Leona Pyzikiewicza** ze Zalipia, p. Gręboszów, **Ks. prob. Piotra Rajcę** ze Starej Jastrząbki, p. Czarna ad Zassów, **Ks. prob. Jana Jakubowskiego** z Łukowej, p. Lisiogóra, **p. Pawła Zarazę** z Jastrząbki Nowej p. Lisiogóra. **Ks. Kanonika Stanisława Grodniewskiego** z Wadowic Górnym, **p.** Radomyśl Wielki.

Nie wezwany, jednak uznając potrzebę prasy katolicko-ludowej, składam zł 10 i proszę do złożenia choćby tylko takiej samej kwoty JWP. **Br. Jana Götza Okocimskiego** z Okocimia. **Dr Jana Jastrzębskiego** w Dębnie. **Michała Doktora** z Sufczyna, **Ks. Stanisława Rodaka w Dębnie, Ks. Stefana Kamionkę** w Strzelcach Wielkich, **Jakóba Chrząszcza** w Dębnie. **Jana Wilczyńskiego,** kupca w Tarnowie. **Stanisława Totę** w Okocimiu, **Józefa Kuklińskiego** w Brzesku i **Bronisława Zborowskiego** w Krakowie, Pijarska 1.

Juljan Bobrowski, Kraków, Łobzowska 6.

VII. Zjazd Katolicki w Poznaniu.

W dniach 6—7 listopada 1926 r. odbędzie się wielki Zjazd katolicki z następującym porządkiem obrad:

W sobotę 6 listopada o godz. 4-tej po poł.: **I. Zebranie plenarne.**

1. Słowo wstępne: Prezes Ligi Katolickiej prof. dr. Gantkowski.
2. Hołd N. X. Prymasowi imieniem społecznej Akcji Katolickiej — złoży X. Sekretarz Jeneralny W. Dymek.
3. Wybór marszałka i prezydjum Zjazdu.
4. Przemówienie N. X. **Arcybiskupa Dr. Hlonda** — Prymasa Polski, Protektora Zjazdu.
5. Powitanie Zjazdu przez przedstawicieli władz.
6. Przemówienie powitalne.
7. Przedłożenie porządku obrad.
8. I referat „Zasługi X. Kardynała-Prymasa Dalbora około akcji katolickiej w Polsce i w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej" — Sekretarz jeneralny Ligi Katolickiej X. Józef Prądzyński.
9. II. referat „Narody katolickie. a kryzys kultury europejskiej" — Roman Dmowski.

W niedzielę 7 listopada o godz. 8 i pół rano: **Nabożeństwo pontyfikalne w kościele farnym.**

Celebruje N. X. Arcybiskup-Prymas, Protektor Zjazdu. Kazanie wygłosi N. X. Arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa.

O godz. 12 w południe w auli uniwersytetu: **II. Zebranie plenarne.**

10. III. referat „Chrystus Królem w pracy społecznej, a przez nią w całem społeczeństwie" — Sekr. jen. Związku Młodzieży Polskiej X. L. Jarosz.
11. IV. referat „Asyż w nowożytnem społeczeństwie" — radca jen. ziemstwa dr. Konrad Kolszewski.
12. Przedłożenie rezolucyj Zjazdu.
13. Przemówienie marszałka i zamknięcie Zjazdu Katolickiego.
14. **Pochód uroczysty** o godz. 2 popoł. do kościoła farnego na dziękczynne nabożeństwo na zakończenie VII. Zjazdu Katolickiego w Poznaniu.

W sprawach Zjazdu Katolickiego pracują komisje: a) organizacyjna, — Sekretarjat Jeneralny Ligi Katolickiej; b) przyjęcia dostojników duchownych i świeckich. — X. kan. T. Zakrzewski; c) nabożeństw, — X. kan. dr. Zwolski; d) referatowa, — X. dr. E. Kozłowski; e) finansowa, — H. Brezina, dyr. Bugzel, Tad. Kłosowa, szamb. E. Potworowski; f) kwaterunkowa; g) pochodowa, prezes A. Wolski, wiceprezes, M. Jęczkowiak.

Celem pokrycia olbrzymich wydatków połączonych ze Zjazdem Katolickim, oraz zgromadzenia poważniejszych funduszów na katolickie cele społeczne, poleca się usilnie: a) poparcie strony finansowej Zjazdu przez przekazywanie subwencyj z dopiskiem: na cele VII Zjazdu Katolickiego w Poznaniu (konto PKO — Poznań — 205.060); b) kupowanie odznaki Zjazdu przy wejściu na salę obrad, pocztówek z podobizną Ojca św. Piusa XI. i modlitewek na intencję katolickiego ruchu społecznego.

Biuro informacyjne i kwaterunkowe Zjazdu pracuje na dworcu i w gmachu obrad.

Uczestnicy Zjazdu Katolickiego opłacają pełny bilet przejazdowy w pierwszą stronę, natomiast po otrzymaniu zaświadczenia w Biurze informacyjnem w Poznaniu (przy wejściu na salę obrad) na mocy legitymacji Zjazdu, za powrotem mogą korzystać z biletów kolejowych zniżkowych.

Organizacje i osoby, zamierzające wziąć udział w VII. Zjeździe Kat. w Poznaniu, zechcą, podając dokładny swój adres, zwrócić się po informacje do Ligi Katolickiej, Sekertarjat Jeneralny w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 22, II p., pok. 42.

Za Komitet Wykonawczy VII. Zjazdu Katolickiego
Dr. Gantkowski, prezes. **X. Józef Prądzyński**, sekr.

KRONIKA

DOLAR = zł 9.02.

P. MINISTER BARTEL W KRAKOWIE. W drodze powrotnej z Zakopanego do Warszawy, zatrzymał się p. minister Bartel, dnia 19 b. m., w Krakowie i odbył w Uniwesytecie Jagiell. z senatem akademickim konferencję w sprawach uniwersyteckich, a potem w sali Starego Teatru wygłosił odczyt p. t.: „Polska w chwili obecnej", w którym poruszył szereg spraw z dziedziny finansowej, gospodarczej i wewnętrzno-politycznej. Następnie p. minister był obecny na wydanym przez miasto bankiecie, w którym wzięli udział przedstawiciele władz, miasta i wojskowości. Po bankiecie w salach Starego Teatru, odbył się raut, poczem p. minister Bartel odjechał do Warszawy.

POS. CHEŁMOŃSKI ZŁOŻYŁ MANDAT. Poseł Chełmoński (Związek Lud. Nar.), jeden z wybitnych prawników w Sejmie, prof. Uniw. w Wilne, złożył mandat sejmowy. Oświadczył on, że w chwili obecnej nie można podejmować pracy ustawodawczej w Sejmie i dlatego ustępuje i wraca do życia prawniczego. Na jego miejsce ma wejść ks. Sobczyński.

POSŁOWIE A SPÓŁKI AKCYJNE. Wkrótce ukaże się dekret prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie udziału posłów i senatorów w spółkach akcyjnych, opartych o skarb państwa. Według tego dekretu spółka akcyjna, której podstawą jest dzierżawa majątku państwowego, lub w której kapitale akcyjnym uczestniczy skarb państwa, nie może powoływać w charakterze członków do władz wykonawczych, nadzorczych i rewizyjnych ani posłów, ani senatorów.

ROKOWANIA PRZEDWYBORCZE. „Nasz Przegląd" donosi, że rokowania między Chrześcijańsko-

Narodowymi, Związkiem Ludowo-Narodowym, Chrześcijańską Demokracją, Stronnictwem Ludowem „Piast" i Narodową Partją Robotniczą, które stworzyć mają wspólny blok wyborczy, toczą się w dalszym ciągu.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE. Diecezja przemyska: Odznaczeni przywilejem noszenia rokiety i mantoletu księża: Antoni Dożyński, prob. w Rudniku; Walenty Trojnar, prob. w Wiązownicy.

Expositorio canonicali księża: Jan Biały, prob. w Niebieszczanach; Władysław Jórasz, proboszcz w Wólce Pełkińskiej; Władysław Opaliński, senjor Kolegjum wikarych katedralnych w Przemyślu; Walenty Trela, prob. w Miękiszu; Józef Czerkies, prob. w Zapałowie; Andrzej Witko, proboszcz w Kolonji Polskiej; Wojciech Blejor, prob. we Frysztaku; Sylwester Bazylski, prob. w Żyznowie.

Mianowani księża: M. Zmora, wicedziekanem mościckim; Czesław Broda, wicedziekanem leżajskim; P. Niezialek, wicedziekanem drohobyckim; Wincenty Osikowski, administratorem w Wielowsi; J. Dziedzic, administratorem w Tryńczy.

Zmarł ks. L. Mazurek, proboszcz w Sieteszy, w 69 roku życia, a w 44 r. kapłaństwa.

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE. W niedzielę dnia 24 b. m., w bazylice metropolitalnej na Wawelu z rąk księcia metropolity Sapiehy otrzymali Sakrament kapłaństwa następujący djakonowie, słuchacze teologji na Uniwersytecie Jagiellońskim i alumni książęco-metropolitalnego seminarjum duchownego w Krakowie: Jan Banaś z Krzyworzeki, Jan Grzywna z Bieżanowa, Karol Kochaj z Targanic, Stanisław Krawczyk z Mogilan, Józef Popielarczyk z Morawskiej Ostrawy, Józef Profic ze Sulkowic, Piotr Samolej z Mikluszowic, Tadeusz Siepak z Raby Wyżnej, Marjan Stopczak z Nowego Sącza, Edward Szczur z Białej, H. Znamirowski z N. Sącza. Nowo wyświęceni kapłani po odprawieniu, przeważnie w swoich stronach rodzinnych po większej części w niedzielę dnia 31 b. m. uroczystych prymicyj powrócą do Krakowa na ostatni (piąty) rok studjów teologicznych w Uniwersytecie Jagiellońskim i na ukończenie swego ascetycznego i praktycznego przygotowania w książęco-metropolitalnem seminarjum duchownem do pracy duszpasterskiej, do której zostaną wysłani w lecie roku przyszłego.

ZWIĄZEK KAPŁANÓW „UNITAS" donosi, że kurs homiletyczny odbędzie się w Poznaniu przy ulicy Podgórnej 12 b, I. p., w Szkole Społecznej, a potrwa od poniedziałku 22 listopada b. r. godz. 4 popoł. do piątku 26 listopada b. r. godz. 1 w południe.

Opłata za udział w kursie wynosi 40 zł. Pieniądze prosimy przekazywać na P. K. O. 200.711. — Zniżka kolejowa w drodze powrotnej wynosi 66 proc.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje Sekretarjat Jeneralny do 10 listopada b. r., Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

POBÓR ROCZNIKA 1906. W najbliższych dniach ukaże się obwieszczenie w sprawie służby wojskowej wszystkich mężczyzn, urodzonych w r. 1906. — Wszyscy należący do rocznika 1906 muszą między 1 listopada a 31 grudnia b. r. zgłosić się osobiście w czasie i miejscach wyszczególnionych na obwieszczeniach, celem zamieszczenia ich na listach poborowych. Pozatem obowiązkowi zgłoszenia podlegają mężczyźni, urodzeni w latach 1904—1905, którzy z jakichkolwiek powodów nie zgłosili się dotychczas.

REKRUTACJA DO FRANCJI górników, robotników niewykwalifowanych do kopalń i fabryk, walcowników kalibrowych i blachy cienkiej, ciągaczy drutu, pudlingarzy oraz z robotnic rolnych w wieku ponad 21 lat, odbędzie się w Tarnowie, przy placu Katedralnym, dnia 15 listopada; w Brzesku dnia 16 listopada i w Krakowie, ul. Krowoderska 5, dnia 17 listopada. Wyjazd do Mysłowic nastąpi dnia 22 listopada, a nazajutrz do Francji.

WYLEW SANU POD PRZEMYŚLEM. Wskutek długotrwałych deszczów przybrał silnie San, podnosząc się znacznie ponad normalny stan. W okolicach Dubiecka, pow. przemyskiego, woda zalała wielki obszar zasiewów zimowych. Przybór wody w Sanie pod Liskiem był tak gwałtowny, iż władze celem zabezpieczenia mostów przedsięwzięły wielką akcję ochronną.

Pod Przemyślem zalała woda oba brzegi, niszcząc tamy i zabierając materjał budowlany. Parki wojskowe 6 i 10 pułku saperów znalazły się pod wodą, która podchodziła do murów szpitala i zakładu Braci Albertów.

ZASADY ROZDZIAŁU KREDYTÓW RZEMIEŚLNICZYCH. W Pocztowej Kasie Oszczędności odbyła się pod przewodnictwem prezesa P. K. O. konferencja w sprawie rozdziału kredytów rzemieślniczych, w której wzięli udział przedstawiciele ministerstwa skarbu, przemysłu i handlu oraz prezes Rady Spółdzielczej przy ministerstwie skarbu. W toku obrad ustalono, iż w pierwszym rzędzie winny być zasilone kredytem, większe ośrodki i skupienia rękodzieła, a ponadto, iż kredyty będą przyznane do dalszego rozdziału tylko tym instytucjom kredytowym, które należą do związków rewizyjnych i mogą się wykazać co najmniej rocznym bilansem.

Powyższe zasady nie będą się odnosić do instytucyj, które wniosły podania o kredyt do P. K. O. przed 14-ym października.

POCHÓD ZŁOCZYŃCÓW W WARSZAWIE. Wielokrotny morderca i bandyta Zieliński został — jak wiadomo — zastrzelony, a po zwyczajnych formalnościach ciało jego zostało wydane rodzinie. Rodzina wspólnie z przyjaciołami zabitego urządziła bandycie wspaniały pogrzeb, który przeciągnął głównemi ulicami Warszawy, dając mieszkańcom niesmaczne widowisko. W pogrzebie wzięły bowiem udział masowo wszelakiego rodzaju szumowiny, a na karawanie widniał między innemi wieniec z napisem: „Koledzy Zielińskiego". Znaczyłoby to: bandyci — bandycie. — Policja warszawska skorzystała z tego tłumnego „zjazdu" złoczyńców i kilkunastu z nich aresztowała.

BANDYTA UTONĄŁ W DUNAJCU. Onegdaj znany w pow. nowosądeckim bandyta Michał Szarota ze Znamirowa, ścigany przez star. post. Pol. P., J. Fetrykiewicza, rzucił się do Dunajca, aby przepłynąć na drugi brzeg. Widząc jednakże, iż policjant siadł do łodzi i zbliża się ku niemu, odbił od przeciwnego brzegu, wpadając w głębię, w której utonął. Dotychczas zwłok jego nie wyłowiono.

PODPALIŁ WIEŚ. We wsi Węgrzynów powiatu Włoszczowskiego, niejaki Stuzelc, człowiek o najgorszej opinji, żył w niezgodzie ze swoją siostrą na tle pretensyj spadkowych, grożąc pomstą. I rzeczywiście, dnia 14 ub. m. około 10 wieczór. wybuchł pożar w stodole jego siostry. Wskutek gęstego rozmieszczenia budynków i wskutek wichury, ogień momentalnie opanował cały środek wsi. W ciągu godziny spłonęło 30 gospodarstw. Okoliczne straże pożarne, z powodu spóźnienia i braku wody, niewiele mogły zdziałać. Szkody oblicza się w przybliżeniu na 150 000 zł. Zniszczonych pożarem ogarnęła rozpacz.

PAPIER Z ŻOŁĄDKA WYKRYŁ FAŁSZERZY. Policji lwowskiej udało się aresztować niejakiego Peltza, który był głównym odbiorcą i kolporterem fałszywych pieniędzy na terenie Warszawy i Lwowa. Peltz, po aresztowaniu, usiłował połknąć jakiś zwitek papieru. zastosowano jednak środek na wymioty i dzięki temu — papier wydobyto i okazało się, że były na nim wyszczególnione nazwiska i adresy niemal wszystkich agentów, trudniących się rozpowszechnianiem falsyfikatów.

JAKIE PODATKI NALEŻY PŁACIĆ W LISTOPADZIE? W listopadzie przypadają następujące płatności podatków bezpośrednich: do 15 listopada spłata drugiej raty podatku gruntowego na rok 1926. W ciągu listopada przypada płatność podatku państwowego od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za kwartał trzeci; Do 15 listopada spłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednich miesiącach przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji, oraz przemysłowe od I. do V. kategorji, jak również od przedsiębiorstw obowiązanych do sprawozdań. Do 20 listopada spłata drugiej połowy zaliczek na poczet podatku przemysłowego od obrotu za drugi kwartał 1926 roku.

W ciągu listopada obowiązuje wykupno świadectw przemysłowych i kart legitymacyjnych na rok 1927.

W dniu 1 listopada ubiega ostatni termin płatności podatku dochodowego za rok 1926 w wysokości kwot uwidocznionych w doręczonych płatnikom nakazach płatniczych.

Płatny jest dalej podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną w ciągu siedmiu dni po dokonaniu potrącenia.

W ciągu listopada władze skarbowe przystąpią do przymusowego ściągania nieuiszczonych do końca października zaległości podatku majątkowego z tytułu poprzednich rat oraz raty październikowej. Nadto płatne są w listopadzie podatki, na które płatnicy otrzymają nakazy płatnicze z terminem płatności w listopadzie, tudzież kwoty podatków odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

::o::

Ceny z targu krakowskiego,

Pszenica 50 zł; żyto 37 zł; owies 38 zł; jęczmień 27 zł; koniczyna 85 gr; słoma 1 zł; siano 70 gr; masło 5 zł; mleko 35 gr; jaja 20—22 gr.

::o::

Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

Gmina Radwan, pow. Dąbrowa. Zawiadamiam, iż otrzymałem zbiorowe pismo z 16 października w sprawie asekuracji przymusowej. Niezwłocznie wdrożę odpowiednie kroki, a o wyniku nie omieszkam zawiadomić. **Ks. Dr Czuj.**

POŻYTECZNE

CZYSZCZENIE I DEZYNFEKOWANIE PIWNIC PRZED ZIMĄ. Piwnice, w których przechowywać mamy kartofle, buraki i warzywa przez zimę, należy dobrze oczyścić i wykadzić. Są one zwykle bardzo zanieczyszczone resztkami gnijącemi i są zbiorowiskiem rozmaitych gnilnych zarazków. Zapach stęchlizny, a często gnilizny wskazuje na to, że w piwnicach odbywa się gnicie i pleśnienie. Trzeba je dokładnie wyczyścić, nietylko wymieść powierzchownie. Należy łopatą wyskrobać warstwę ziemi, oczyścić wszelkie kąty i wynieść to precz. Lecz tego jest mało, gdyż nie usuniemy doszczętnie zarazków rozmaitych grzybków i pleśni, które zaraz obsiądą nasze warzywa. Trzeba zarazki te wyniszczyć. W tym celu najlepiej jest wykurzyć piwnicę siarką. Szczelnie zamyka się piwnicę i na blasze lub w garnku żelaznym zapala się siarkę. Gazy spalonej siarki przenikają dokładnie wszędzie i niszczą zarazki. Następnie ściany i sufit wybielić wapnem palonem i wówczas możemy być pewni, że na świeżo wniesione warzywa nie narzucą się rozmaite szkodniki w postaci gnilnych grzybków, bakterji i pleśni. Zabieg to nie drogi, a da pożądane wyniki. S.

HODOWLA GĘSI W POLSCE. Z pośród domowego ptactwa, gęsi stanowią w Polsce najpoważniejszy towar nietylko wskutek największego nań zapotrzebowania, lecz i z powodu dość znacznej produkcji. Pomimo dużego wewnętrznego spożycia, wywóz gęsi jest znaczny. W roku ubiegłym wywieziono z Polski 1,138.488 sztuk gęsi, wartości 8,074.000 zł., innego zaś ptactwa zaledwie 121,541 sztuk, wartości 534.000 złotych. Pierza i puchu, przeważnie gęsiego 2.061 ton, wartości 5.375.000 złotych. Jest to jednak mało w stosunku do produkcji gęsiny, która

sięga obecnie około 20.000.000 klg. Przed wojną światową wywóz gęsi był znacznie większy i dochodził niekiedy do 3.400.000 sztuk.

Hodowla gęsi, jak dotąd, rozwija się najbardziej w województwach zachodnich, wskutek łatwości zbytu tego towaru do Niemiec i Czechosłowacji, które to kraje są, jak dotychczas, jedynymi niemal odbiorcami gęsi. Województwo poznańskie stoi pod względem produkcji gęsi na pierwszem miejscu (około 1,000.000 gęsi), drugie miejsce zajmuje województwo pomorskie, trzecie kieleckie, czwarte łódzkie, piątek lwowskie, szóste warszawskie, siódme lubelskie.

———oOo———

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Wojciech Kaniowski, Stanisławów: Mimo starań i wywiadów żądanego adresu nie zdobyliśmy i podać nie możemy. — **Karol Czyszczów, Rdzawka:** Proszę się zwrócić o informacje do któregokolwiek składu fotograficznego, np. w Krakowie: B. Furowicz, Sławkowska 3; Skapski Władysław, Rynek Gł. 9; Larisch Antoni, Szewska 19. Prenumerata zapłacona do 30 września 1926. — **Andrzej Baluda, Toporów, p. Trzęsówka:** 7 złotych otrzymaliśmy. Ogłoszenie kosztuje 4 złote, prenumerata zapłacona do końca stycznia 1927 r. — **Maciej Mitka, Olkusz:** Pieniądze otrzymaliśmy, kalendarz wysłany. — **Ks. Feliks Pudełko, Kolbuszowa:** Prenumerata zapłacona do 15 stycznia 1927.

Dział szaradowy.

Kwadrat magiczny.

	1	2	3	4	5
1					
2					
3					
4					
5					

1) tytoń inaczej,
2) rodzaj sceny,
3) materjał budowlany,
4) biegun w elektryczności,
5) miejsce na ściek.

Zagadka I.

Pierwsze to bardzo dzikie zwierzę boże,
Drugie, choć małe, ale drapie srodze,
Całość, to hałas, jaki wydać może
Toczący się wóz po nierównej drodze.

Zagadka II.

Pierwsze zwyczajnie nam przy żniwach służy,
Drugie zaś z końcem pierwszego oznacza
To, co korona gałęzi otacza.
Całość, to miesiąc upałów i burzy.

mrbk.

Nr 19 „ŚWIATA KOBIECEGO", dwutygodnika poświęconego modzie i sprawom kobiecym, przynosi korespondencję własną z Argentyny W. Melcer-Rutkowskiej: Kobieta w Argentynie. — Aureli Wyleżyńskiej: Idealne mieszkanie. — Blue boy: Perfumy i kobiety. — Anelim: Wady naszych dzieci — strach i jego zwalczanie. — A. Pisulińskiego: Zakryty obraz (dokończenie). — K. Alberti: Stracony rekord, powieść. Efoba: Gdy o piękność chodzi... — I. Kalinowskiej: To muszę mieć, artykuł o modzie. — Kronikę kobiecą (dział zaprowadzony na stałe), Bibljografję, Kącik praktyczny, Dobrą Gospodynię, Odpowiedzi redakcji, liczne modele sukien i okryć, pełne wybrednej prostoty i t. d. — Ogłoszenie konkursu na najdowcipniejszą rozrywkę umysłową.

Przy posyłaniu prenumeraty pamiętajcie o funduszu prasowym!

JÓZEF KĘDZIOR, ur. 1900 r. w Toporowie, powiat Mielec, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Rzeszów.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świder.